

## Sarmacki kwadrans

Pewnie sporo z Was słyszało o „sarmackim kwadransie”. Etymologia tego wyrażenia zapewne czerpie z słynnego „akademickiego kwadransu” w nieistniejącym realu, który do dzisiaj pozostaje niezdefiniowany (wykładowcy mają tendencję do definiowania go inaczej niż studenci), jednak wpisał się on na tyle ciekawie w życie Księstwa Sarmacji, że należy uznać, iż stał się osobną instytucją.

Gdy dzieje się w Sarmacji jakaś uroczystość, jej prowadzący jest wprawdzie zasypywany pytaniami – czy będzie sarmacki kwadrans? Czy będzie 15 minut opóźnienia? Cóż, zazwyczaj jest. Niektórzy mogą to poczytać za brak manier – w końcu punktualność jest jedną z cnót człowieka. „Żadnego sarmackiego kwadransu nie będzie” – zarzekła się szlachetna dama von Witcher, koordynując uroczystości w Królestwie Teutonii. I faktycznie, nie było. Jest to wyjątek jednak, jeśli chodzi o uroczystości w Księstwie.

Zastanówmy się. Co daje 15 minut opóźnienia? Przede wszystkim, prowadzący mają szansę przygotować się dogłębniej do uroczystości, dograć wszystkie sprawy, przejrzeć scenariusz jeszcze raz i upewnić się, czy wszyscy, którzy mieli być, są, a jeśli nie, skorzystać z awaryjnych rozwiązań.

Ponadto, wówczas daje to czas osobom spóźnionym, które wchodzi na salę przez pierwsze piętnaście minut trwania uroczystości w nadzwyczaj masowych liczbach. Ciągłe szuranie drzwiami (czy też w naszych warunkach bardziej pojawianie się nicków) nie rozprasza prowadzących uroczystość, a do tego każdy ma szansę się przywitać, zobaczyć, kto jest na kanale i sięgnąć w stosownym miejscu.

Ważne są także historyczne umocowania sarmackiego kwadransu. Naukowcy z Wirtuazji udowodnili, że to, ile trwa sarmacki kwadrans, w znacznej części ujawnia nastroje narodu sarmackiego, emocje powiązane z daną uroczystością i sporo mówi o ludziach Księstwa. Na jednej z uroczystości, na której gościłam, sarmacki kwadrans trwał godzinę, jednak potem było bardzo zabawnie i aż żal było opuszczać pomieszczenie, aby udać się w objęcia Morfeusza.

Z kolei gdy kwadransów nie było niemalże wcale, a wręcz był nacisk na to, aby zacząć punktualnie – pojmowano to bowiem jako profesjonalizm – z narodem nie działało się dobrze. Wydarzenia były dosyć sztywne, brakowało w powietrzu szczypty sarmackiego humoru, a sytuacja polityczna nie zachwycała.

Zapytać można czy uważam, że sarmacki kwadrans winien być wprowadzony w innych częściach mikroświata. Cóż, wydaje mi się, że jest to zjawisko korzystne i jako takie powinno być popularne. Jednakże, jakby nie patrzeć, nie jest ono poza Sarmacją nowe – przywołajmy skrajny przypadek koronacji w Elderlandzie, gdzie z powodu zamieszek i nieogarnięcia sytuacji przez władzę, uroczystość została anulowana. Sarmacki kwadrans, rozciągnięty wprawdzie do piętnastu minut, potrwał dobrą godzinę, a po nim nie nastąpiło nic. Nie odpowiada to szczególnie przyjętej definicji, dlatego też ostrzegam przed jej rozciąganiem czy naginaniem.

Czasami po prostu lepiej rozpocząć uroczystość punktualnie.

*Por Universidad de Salinas  
Karolina von Lichtenstein*